Rok VI. We Lwowie dnia 22. września 1898. Nr. 38.

GAZETA KOŚCIELNA

Przedpłata: roczna 5 zł. 50 ct. półroczna 3 » — » kwartalna 1 » 60 »
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIELNYM I SPOŁECZNYM.
ORGAN TOWARZYSTWA WZAJEM. POMOCY KAPŁANÓW.
Wychodzi co czwartku.

Redakcya, Administracya i Expedycya: Probostwo N. P. M. Śnieżnej, ul. Śnieżna 2.
Inseraty przyjmuje się za opłatą 10 ct. od wiersza petitu.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Encyklika Ojca św.
o Różańcu N. Maryi Panny.

Czcigodni Bracia! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Gdy obejmujemy duchem długą przestrzeń czasu, który z woli Bożej spędziliśmy w pontyfikacie, nie możemy powstrzymać się od wyznania, że mimo Naszej niegodności doznawaliśmy widocznej opieki Opatrzności Boskiej. Sądzimy, że należy to przypisać przedewszystkiem wspólnym, tak bardzo skutecznym modlitwom, które, jak ongi za Piotra, tak dziś za Nas wznosi cały Kościół Boży. Nasamprzód więc największą podziękę wyrażamy Bogu, Szafarzowi dóbr wszelkich i za doznane dobrodziejstwa wdzięczni Mu będziemy, dopóki Nam życia stanie. A potem słodkiem jest dla Nas wspomnienie macierzyńskiej opieki dostojnej Królowej Niebios. O Jej dobrodziejstwach zawsze zachowamy pobożną i niewzruszoną pamięć i składać Jej będziemy dziękczynienia.

Od Niej to, jak z obfitego źródła, pochodzą łaski niebieskie. »W Jej rękach są skarby miłosierdzia Pana« (Św. Jan Dam. kazanie 1 o Nar. Najśw. Panny). »Ją uczynił Bóg źródłem wszystkiego dobrego« (Św. Iren. przeciw Walent. ks. III. roz. 33). W miłości do Tej serdecznie kochającej Matki, którą usiłujemy bezustannie i w coraz wyższym stopniu pielęgnować, sądzimy, iż wolno nam też spokojnie oczekiwać ostatniej Naszej godziny. Ponieważ atoli już oddawna na zwiększonej czci Najświętszej Dziewicy, jak na silnej warowni, staramy się ugruntować zbawienie społeczeństwa ludzkiego, przeto nigdy nie przestawaliśmy popierać modlitwy Różańca wśród wiernych i w tym celu już od 1-go września 1883 r. ogłaszaliśmy encykliki i — jak to Wam zapewne wiadomo — wydawaliśmy częściej dekrety. A ponieważ z miłościwego rozporządzenia Bożego i w bieżącym roku danem Nam jest doczekać nadejścia miesiąca października, który wedle Naszych dawniejszych rozporządzeń ma być poświęcony czci Najświętszej Panny, przeto nie możemy powstrzymać się od zwrócenia do Was słów zachęty. Chcemy po krotce przejść myślą wszystko, co uczyniliśmy dotychczas dla krzewienia tego sposobu modlitwy, uwieńczymy dzieło nasze dokumentem, aby lepiej okazać Naszą gorliwość i zapał dla doskonałego sposobu nabożeństwa do Najśw. Panny, a także, aby pobudzić gorliwość wiernych do pobożnego i stałego odmawiania tej bardzo świętej modlitwy.

Przejęci bezustannem pragnieniem uwidocznienia ludowi chrześciańskiemu skuteczności i godności Różańca do Najśw. Panny, przypomnieliśmy najprzód pochodzenie raczej niebiańskie, niż ludzkie tej modlitwy. Wykazaliśmy, że ten rodzaj błagania jest bardzo potężny, a zwłaszcza wielce skuteczny dla uzyskania szczęśliwości wiecznej, albowiem pominąwszy już doskonałość samą modlitwy, dostarcza Różaniec wierze podpory i stawia nam przed oczy podniosłe przykłady cnót, dzięki tajemnicom, jakie poddaje naszemu rozważaniu.

Zauważyliśmy między innemi, że Różaniec jest łatwą modlitwą, że jest przystępnym dla ludu, dla którego rozmyślanie o Rodzinie w Nazarecie przedstawia wzór najdoskonalszy życia domowego. To też zauważyliśmy, że lud chrześciański nie przestawał nigdy doznawać zbawiennej skuteczności tej modlitwy.

Z tego względu przedewszystkiem, a potem rozebrawszy w licznych Naszych zachętach formę samą Różańca, staraliśmy się między innemi o podniesienie jego powagi i znaczenia i rozprzestrzenienie odmawiania go, idąc w tem za przykładem Naszych poprzedników.

Sykstus V. błogosławionej pamięci pochwalił dawny zwyczaj odmawiania Różańca, Grzegorz XIII. ustanowił święto pod tem wezwaniem; Klemens VIII. zapisał je w martyrologium, Klemens XI. nakazał, aby cały Kościół je obchodził; Benedykt XIII. wprowadził je do rzymskiego brewiarza. Za ich przykładem i aby dać świadectwo trwałe Naszego upodobania dla tej formy modlitwy, postanowiliśmy, aby tę uroczystość z jej oficyum obchodzono w całym Kościele jako *duplex secundae classis*. Postanowiliśmy, aby cały październik został poświęcony temu nabożeństwu. Wreszcie rozporządziliśmy, aby do Litanii loretańskiej dołączono: »Królowo Różańca św.«, jako zapowiedź zwycięztwa, które ma być owocem obecnej walki.

Pozostaje Nam jeszcze wykazanie, jaką wartość i wielką doniosłość posiada Różaniec Najśw. Panny w skutek przywilejów i obfitych łask, jakiemi jest obdarzone to nabożeń-

stwo, a przedewszystkiem wskutek bogatego źródła odpustów, jakiemi rozporządza. Nie trudno zrozumieć, jak ważną jest rzeczą dla tych, którzy dbają o swe zbawienie, korzystanie z bogactw tego skarbca. Chodzi tu bowiem o uzyskanie uwolnienia czy to zupełnego, czy częściowego od kary doczesnej, którą jakkolwiek wina została zmazaną, ma się ponosić, czy to w życiu obecnem, czy przyszłem.

Nieprzebranym jest zaiste skarbiec, utworzony z zasług Chrystusa Pana, Najświętszej Panny i Świętych Pańskich, do którego nasz poprzednik Klemens VI. słusznie zastosował wyrazy Księgi Mądrości: »Istnieje dla ludzi skarb niewyczerpany, a ci, którzy z niego czerpią, otrzymali przyjaźń Boga«. Już Papeże rzymscy na podstawie udzielonej im od Boga mocy otworzyli dla Maryańskich bractw różańcowych, odmawiających Różaniec pobożnie, źródła najobfitszych łask.

Dla tego w myśli, iż te łaski i odpusty przyczynią się do większego blasku korony Maryi i do ozdobienia Jej niejako drogocenniejszymi klejnotami, postanowiliśmy, zastanowiwszy się nad tem dokładnie, ogłosić konstytucyę dotyczącą praw, przywilejów, odpustów, jakich doznają Stowarzyszenia Różańca św. Oby ta konstytucya była świadectwem miłości Naszej do Najdostojniejszej Matki Bożej, oby u wszystkich wiernych Chrystusa pobudziła gorliwość a także wynagrodziła pobożność, aby w ostatniej chwili życia mogli doznać pomocy Maryi samej i oddać spokojnie ducha na Jej łonie.

O to prosząc z całego serca Boga dobrotliwego i wielkiego za przyczyną Królowej Różańca św. udzielamy Wam Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i ludowi pieczy Waszej powierzonemu błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra, 5 września 1898 r., w dwudziestym pierwszym roku Naszego pontyfikatu.

Leon XIII. Papież.

Kazanie na niedzielę XVIII. po Świątkach.

„Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje“ Mat. IX. 2.

Powietrzem ruszony wyczekiwał zdrowia od P. Jezusa, a słyszy tymczasem: *„odpuszczają ci się grzechy twoje“*. Rychło otrzymał jednak i zdrowie, bo na rozkaz Jezusowy *»wstał i poszedł do domu swego«*. A dlaczegoż to uzdrowił P. Jezus najpierw duszę jego, odpuszczając mu grzechy? Bo one właśnie były przyczyną jego choroby.

To grzech szkodzi nietylko duszy ale i ciału. Grzech ciężki jest źródłem łez mnogich i tu na ziemi a srogich cierpień w podziemiach piekielnych. Jakież to wielkie złe! Jakże go nie unikać? jak się nie bronić przed nim wszelkiemi siłami? A czy jest jaka przeciw grzechowi obrona? Nasza wiara święta podaje nam na to broń rozmaitą. O tej to broni duchownej, której nam używać potrzeba, abyśmy się grzechu ustrzegli, mówić do was będę. Tą bronią:

1. *bojaźń Boża,*
2. *pamięć na obecność Boga,*
3. *pamięć na rzeczy ostateczne.*

I.

Sama już bojaźń przed ludźmi, sam wzgląd na to co ludzie o nas powiedzą, wstrzymuje niejednego od ciężkiego upadku. Ta myśl, że po dopuszczeniu się jakiegoś występku wpadniesz w ręce sędziego, że za uczynek haniebny czeka cię więzienie, czekają kajdany, odstrasza już wielu od grzesznych wybryków. Jeżeli więc bojaźń ludzka, jeżeli obawa przed hańbą u świata ma w sobie tyle mocy, że nie dopuszcza potoczyć się w przepaść nieprawości, to jakąż siłę dopiero musi mieć bojaźń Boża, aby cię przed grzechem zachować. — Ale któż jest, kto się Boga boi w dniach życia swojego? Byle ten upadek, byle ten czyn podły nie doszedł do wiadomości publicznej, a już spokojnie zasypiasz. I gdybyśmy choć tyle mieli względu na Boga, ile go mamy na ludzi, nie byłoby tej rozpusty, tych oszustw, tych rozlicznych potajemnych grzechów. Gdyby nas choć taka przenikała bojaźń przed Bogiem, jaka nas przed światem przenika, tobyśmy drogą prostą i równą kroczyli do nieba.

Dziwna to rzecz jednak, że ludzie się Boga nie boją. Toć wiesz przecie, jak niezmiernie Bóg się grzechem brzydzi, wiesz jeszcze, jak ciężko za te grzechy karze. Do uszu twoich dochodzi jęk i lament tych, co zginęli w potopie za swe nieprawości; widzisz niejako na własne swe oczy, jak ogniem siarczanym płonie Sodoma i Gomora; oglądasz się za sławnem niegdyś miastem Jeruzalem, a oto ani kamień po nim nie pozostał, a jednak wszystko to nie może cię bojaźni bożej nauczyć. Ale po co szukać tak dalekich przykładów. Toć ty sam powiedziałeś nieraz: kara to boża, kiedyś widział, jak na tę rodzinę klęska spada za klęską. A sam życiem swojem na to samo sobie u Boga zarabiasz.

Spojrzyj w górę. Policz te gwiazdy, co tam wśród nocy na niebie królują. Czyjaż to ręka tam je zawiesiła? Ręka Boża, a ty się tej wszechmocnej ręki nie boisz? — Posłuchaj jak pośród dnia letniego z czarnych chmur grom za gromem z nieba wypada. Aż ziemia drży w fundamentach swoich. Któż to miota tymi piorunami? Ten Bóg, którego ty się nie boisz, bo Go ciężko obrażasz. Azali sądzisz, że przed Tobą jednym moc Boża omdleje, a sprawiedliwość Jego się skurczy? *»Boga się bój, bo bojaźń Boża wypędza grzech«* (Mat. 1. 27). Masz dziatki, zaszczepiajże od zarania ich życia tę bojaźń Bożą w ich serca, a jako Tobiasz z syna swego i ty z tych dzieci twoich doczekasz się pociechy. Inaczej, kiedy wyrosną, z kąta do kąta potrącać cię będą, bo kto się Boga nie boi, nie uszanuje ani ojca ani matki swojej.

II.

Nie boisz się Boga? to niechaj przynajmniej wstyd cię ogarnia robić źle w obecności Jego, grzeszyć w oczach Jego. Pokaż mi zresztą to miejsce, gdzieby Boga nie było, a powiem ci: idź tam a uczyń, coć się podoba. Alež *»w Nim żyjemy, ruszamy się, jesteśmy«* (Act. 17. 28). Posłuchaj, jak prześlicznie Psalmista Pański tę na każdem miejscu obecność Boga wyraża: *»Dokąd pójdę od ducha Twego? a kędy ucieknę od oblicza Twego? Jeśli wstąpię do nieba tameś Ty jest, jeśli zstąpię do piekła, tameś jest. Jeśli weźmę skrzydła moje rano, a będę mieszkał na końcu morza, i tam mnie doprowadzi ręka Twoja i trzymać mię będzie prawica Twoja«* (Ps. 138. 7—10). A więc na każdem miejscu jest Bóg, patrzy na ciebie na każdem miejscu, a ty się nie wstydzisz czynić w oczach Jego nieprawości.

Któryż złodziej wyciągnie ręką swą po własność cudzą w oczach sędziego? Któryż sługa w obecności Pana odważy się niepoczciwie sprawować? Który uczeń w przytomności nauczyciela ośmieli się na czyn karygodny? Na ciebie zaś patrzy Bóg i zawsze i wszędzie, a ty się jednak od występków swoich nie powstrzymujesz. Boś zapomniał, że Bóg twój przy tobie. Abraham chadzał zawsze w obecności Boga i dlatego chował wiernie przykazania Jego i posiadł koronę chwały niebieskiej. Tak i wszyscy Święci w Bogu żyli, w Bogu się ruszali, w obecności jego modlili się, pościli, dawali jałmużny, i wzrośli tak w cnoty niepospolite iż służą nam dzisiaj za wzór do naśladowania.

Pamiętajże na obecność Boga i ty. *»Na wszystkich drogach twoich myśl o Nim, a On wyprostuje ścieżki twoje«* (Prov. 3. 6). Wierz temu, co św. Klemens Alex. powiada: »Ta jest jedyna przyczyna, że nigdy nikt nie upadł, jeżeli Boga zawsze przy sobie oglądał«. Powiadaj o tem i dzieciom twoim, że Bóg nasz wszędzie jest przy nas. Nie mów do dziecka: tak robić nie przystoi tobie, bo cię ludzie wyśmieją — ale, nie przystoi tak robić, bo P. Bóg patrzy na ciebie. Wycho-

dzisz z domu, a dzieci bez dozoru pozostawiasz same, powiedz im wtedy. mnie tu nie będzie, ale P. Bóg będzie pomiędzy wami; sprawujcież się dobrze, abyście Go niczem nie obraziły. Jedno to upomnienie wystarczy, aby się dzieci grzesznej strzegły swawoli.

Tak, nigdy o tem nie zapominajmy, że Bóg patrzy na nas. Światło słoneczne nocne rozprasza ciemności, a pamięć na obecność Boga rozprasza rychło pokuszenia do złego. I chociażeś głęboko w grzechach ugrzązнął, pamiętaj, że Bóg jest przy tobie, a podźwigniesz się jeszcze z upadku twojego.

III.

›*Błogosławiony mąż, który się Pana boi, w przykazaniu Jego będzie się kochał wielce*‹ (Ps. 111. 1). Błogosławiony, kto chodzi zawsze w obecności Bożej, strzały szatańskie nie dosięgną go nigdy. Dodaj do tego i pamięć na rzeczy ostateczne, a rychło doskonałym się staniesz. »*We wszystkich sprawach twoich pamiętaj na ostatnie rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz*« (Ekkl. 7. 40).

Śmierć mnie nie ominie. Nie wiem dnia ani godziny. Mogę umrzeć dziś jeszcze, a wtedy jakiż mój los w wieczności. Tak św. Bernard upominał swych braci zakonnych. Tak i ty upominaj siebie. Powiadaj sobie: gdybym śmierć widział przed sobą, nie kwapiłbym się na te nocne wycieczki, anibym ku tej karczmie podążał, ani się na ten grzech ciężki odważył. I owszem, w obliczu śmierci nie odtrąciłbym i najsurowszej pokuty od siebie, nie nużyłbym się i długą modlitwą, i hojnej jałmużny nie odmówiłbym ubogiemu. A oto śmierć za mną, a oto śmierć przy mnie.

Sąd zaraz po śmierci mnie czeka, sąd przed Bogiem trzykroć świętym, przed Bogiem wszystkowiedzącym, sprawiedliwym. I ten sąd mnie nie ominie. Na samo wspomnienie tego sądu drżeli nawet Święci, a jakoż być może, aby on mnie nie przerażał? — Pamiętajże o tym sądzie przed Bogiem, kiedy cię ogarną pokusy, a nie upadniesz.

Piekło, straszne piekło, przeraźliwe piekło! Za chwilę rozkoszy niedola tam wieczna, za kropelkę grzesznej uciechy wieczny tam płacz i zgrzytanie zębów. Chybabym wiary nie miał, żebym się na grzech ciężki odważył i piekło otwierał przed sobą. Niebo! Tam płynie zdrój szczęścia wiecznego, tam Bóg sam usługuje wybranym swoim. Miałżebym pozbyć się ciebie, przybytku wesela i najczystszej rozkoszy, za misę soczewicy? Miałżebym za myśli plugawe a dobrowolne, za słowa rozpustne, za uczynki szpetne w oczach Bożych, utracić ciebie raju błogosławiony? Nie, nigdy Panie!

Przejmij więc kości moje bojaźnią Twoją, o Boże, przeniknij mnie zewsząd obecnością Twoją, stawiaj mi przed oczy śmierć, sąd i wieczność straszliwą, a na wieki nie zgrzeszę. Użycz mi Boże tej łaski, a wnijdę do żywota Twojego. Amen. *Ks. W. P.*

Kronika Kościelna.

Mowa biskupa Schmitza w Krefeld i Świętopietrze. — Kongres katolickich nauczycielek w Monachium. — Zebrania eucharystyczne w Konstancyi i Fünfkirchen, Eucharystyanie w Bozen i lwowskie Franciszkanki we Wiedniu. — Ruch eucharystyczny u nas. — Kongres generalny bractw wstrzemięźliwości w Utrechcie i konieczność zorganizowania akcyi podobnej w Galicyi. — Bractwo opieki nad chorymi w Rzymie. — XX. Pijarzy i ich kapituła generalna. — Przyszłość tego zakonu. — Święcenie niedzieli i nowe kościoły w Rzymie. — List kardynała Langenieux do Ojca św. i odpowiedź. — Protektorat nad katolikami na Wschodzie. — Biskup Mar Jonan. — Kongres katolików węgierskich. Jeszcze liturgia węgierska i mowa biskupa Firczaka.

Na kongresie katolików niemieckich w Krefeld wygłosił X. Schmitz, jeden z biskupów-sufraganów kolońskich, godną uwagi mowę, zachęcającą społeczeństwo katolickie do większych niż dotąd ofiar na rzecz Ojca św. Istotnie sprawa świętopietrza stała się ostatnimi czasy jedną z najbardziej żywotnych i palących. Po zabraniu Rzymu przez piemontczyków uchwalono w zaborczym parlamencie tak zwaną ustawę gwarancyjną, mającą zastąpić Ojcu św. zagrabioną jego własność i podeptane prawa. Ustawa ta (nawiasem mówiąc wielokrotnie odtąd przez rząd włoski gwałcona) zapewniała między innemi Ojcu św. listę cywilną w wysokości trzech milionów lirów rocznie. Pius IX. jednak odepchnął ze wstrętem te pieniądze, których przyjęcie równałoby się cichemu uznaniu władzy i praw uzurpatorów. Podobnie uczynił Leon XIII. i jeżeli w jakiej sprawie godzi się o przyszłości wydawać twierdzenie, to w tym razie twierdzić można z pewnością, że pieniędzy tych nigdy i pod żadnym warunkiem żaden papież nie przyjmie, bo przyjęcie ich sprzeciwiałoby się godności i niezależności Stolicy św.

Dzięki temu jednak z ustaniem stałych państwowych przychodów położenie finansowe Stolicy św. stało się niezmiernie trudnem. Mimo ogromnych ograniczeń i oszczędności w budżecie, zaprowadzonych po r. 1870, koszta utrzymania zarządu kościołem, mnóstwa rzymskich urzędów, dyplomacyi papieskiej, kardynałów, prelatury i dworu wynoszą rocznie 7 milionów lirów. Wsparcia zagwarantowane przez pewną liczbę wielkodusznych a dostojnych katolików duchownych i świeckich niemniej jak procenta od niewielu uratowanych kapitałów wynoszą 3 miliony. Reszta zebraną być musi corocznie z dobrowolnych ofiar katolickiego świata dla Najwyższego Pasterza. W pierwszych latach po zaborze Rzymu ofiary te płynęły nader obficie, głównie z bogatej a hojnej Francyi. Od kilkunastu lat zaczęły się stale zmniejszać, tak, że obecnie wynoszą dwa i pół miliona rocznie. Co roku więc Stolica św. nadwerężać musi zapasowy kapitał — i co roku też zmniejszać się muszą odsetki, stanowiące fundament jej dochodów. Fakt w czasach zwiększania się akcyi i gorliwości katolików we wszystkich krajach świata tak dziwny, wytłómaczyć się da jednak łatwo. Bogata szlachta i bogatsze od niej jeszcze mieszczaństwo katolickie we Francyi — to były dwa główne czynniki, podtrzymujące Świętopietrze. Z chwilą, gdy nuncyusz Czacki rozpoczął w Paryżu wprowadzać w życie genialny program Leona XIII. koncentracyi katolików na podstawie faktów dokonanych, t. j. pod sztandarem republiki i demokracyi, to wszystko, co było więcej monarchiczne niż katolickie stanęło wobec Stolicy św. na stanowisku opozycyjnem i opozycyę tę okazało przedewszystkiem przez uchylenie się od składek na Świętopietrze. ›Ogłodzić Watykan i tem zmusić Ojca św. do zmiany polityki‹ — to było niskie, małoduszne hasło, jakie wydano z otoczenia książąt orleańskich ich wiernym. Rzecz prosta — manewr się nie udał. Wzgląd materyalny na decyzye i kierunek Stolicy św. wpływu oczywiście wywrzeć nie mógł. Ale położenie materyalne Ojca św. pogorszyło się. Dodać do tego należy zresztą i ten fakt, że we Francyi ofiarność katolików wyczerpaną została przez wielomilionowe wydatki na zakładanie i utrzymywanie kilkudziesięciu tysięcy szkół prywatnych, rywalizujących z rządowemi ateistycznemi, niemniej jak przez wspieranie kleru, zgromadzeń i instytucyi katolickich, odzieranych i prześladowanych przez rząd. W Niemczech katolicy tyle muszą łożyć na utrzymanie swych instytucyi wśród lutrów, że na Świętopietrze nie mogą dać wiele. W Ameryce składki wstrzymała ostatnia wojna. Jednem słowem z roku na rok jest gorzej — i coraz naglejszym i świętszym staje się obowiązek wspierania Ojca wiernych przez organizowanie po parafiach regularnych składek na Świętopietrze, przez zakładanie stowarzyszeń, mających zbieranie tych składek na celu, wreszcie przez ofiarność osobistą dla Ojca św. ze strony wszystkich kapłanów, a zwłaszcza tych, którzy jak u nas cieszą się znaczniejszymi dochodami ze swych beneficyów i mają ciężący na sumieniu obowiązek obracania zbytecznej od uczciwego utrzymania części dochodów na cele pobożne.

Wśród licznych objawów katolickiego życia, w jakie lato obecne obfitowało, podnieść należy kongres katolickich nauczycielek w Monachium. Był on bardzo liczny i wspaniały, a przewodnictwo objął na nim Nuncyusz monachijski, Mgr. Lorenzelli, władający niemieckim językiem. Byłoby wielce pożądane, aby i u nas nauczycielki katolickie zechciały

zorganizować się w odrębne stowarzyszenie. Potrzeba takiego stowarzyszenia z dniem każdym staje się naglejszą w obec radykalnych agitacyi, nurtujących wśród naszego nauczycielstwa. Kobiety nasze z takiem poświęceniem i z tak ofitym skutkiem pracujące w wiejskich szkołach, powołane są do tego i uzdolnione, aby stawić opór tym agitacyom, aby w duchu katolickim działać i wpływać na dziatwę i na społeczeństwo.

Piękną manifestacyą, uzupełniającą niejako przepyszne tryumfy N. Sakramentu w Brukseli, było zebranie eucharystyczne kapłanów szwajcarskich, niemieckich i austryackich w Konstancyi. 150 ich zebrało się pod przewodnictwem gorliwego biskupa Eggera z S. Gallen, a uroczyste nabożeństwo w tumie, uzupełnione zebraniem w ratuszu zapiszą się na długo w pamięci uczestników oraz całej katolickiej ludności starego biskupiego miasta. O eucharystycznej procesyi po mieście prawie wyłącznie katolickiem nie mogło być mowy w badeńskim Musterlandzie.

Równie piękny przebieg miało zebranie eucharystyczne 100 kapłanów węgierskiej dyecezyi Funfkirchen, poprzedzone rekolekcyami dyecezyalnemi, a zakończone uroczystą teoforyczną procesyą, w której brały udział liczne stowarzyszenia religijne, zastępy dziewic w bieli i tysiące pobożnych. Wogóle w Austryi i na Węgrzech szerzy się szybko ruch eucharystyczny. Nieustanne są zebrania dekanalne księży Adoratorów w niemieckich dzielnicach, a nabożeństwa ich, nauki i publiczna adoracya wywierają ogromny wpływ na lud i podnoszą niezmiernie religijny poziom parafii. Nowe centra dla tego świętego ruchu przybywają w Bozen w Tyrolu. i we Wiedniu. W Bozen buduje się klasztor i kościół XX. Eucharystyanów a w kościele króluje nieustannie Jezus w monstrancyi, jaśniejącej klejnotami wszystkich żyjących księżniczek Habsburgskiego domu, przedewszystkiem pobożnej królowej Regentki hiszpańskiej. We Wiedniu gorliwe lwowskie Franciszkanki od Adoracyi N. Sakramentu otworzyły w lecie drugi już obok Marburga dom filialny i wzniosą kościół ku czci tego Pana, któremu w naszem mieście tak pięknie na zbudowanie wiernych służą. Byłoby do życzenia, aby wśród naszych kapłanów ruch eucharystyczny, od paru lat mający swój osobny organ i oddanego propagatora w X. proboszczu Dąbrowskim z Bruckenthalu, rozwinął się szczerej i aby zwłaszcza rekolekcye kapłańskie mogły być połączone z uroczystościami i zebraniami eucharystycznemi.

Dwa jeszcze kongresy odbędą się w jesieni. Jeden — regionalny kongres katolików w Salzburgu, drugi — kongres generalny bractw wstrzemięźliwości w Utrechcie, w Holandyi (w listopadzie). Na ten ostatni zwracamy szczególniej uwagę naszych duszpasterzy.. Obok Irlandyi nie ma chyba kraju, w którym akcya bractw wstrzemięźliwości miałaby większą doniosłość, niż u nas. Wszakże i byt chłopa, i jego wiara, moralność, odporność przeciw radykalnym i socyalistycznym agitacyom, zależą od jednego tylko: czy trzyma się daleko od karczmy, Nie da się zaś zaprzeczyć, że dla oddalenia go od tej karczmy nieszczęsnej nie robi się tyle, ile zrobić można i trzeba. Czyby więc nie było pożyteczne, konieczne nawet przypatrzyć się temu, co i jak czyni się gdzie indziej, a przypatrzywszy się, zastosować i u nas? Czy z tego nie wynikłaby inicyatywa do dwóch rzeczy, jednakowo u nas potrzebnych, a dotąd jeszcze niezaczętych: do scentralizowania akcyi bractw wstrzemięźliwości w dyecezyalnych zarządach lub jednym głównym krajowym oraz do założenia wśród inteligencyi bractwa lub towarzystwa mającego na celu popieranie i szerzenie wstrzemięźliwości w warstwach niższych, a ochranianie od przeciwnych jej excessów całego w ogóle społeczeństwa? A skoro dla jednostek wyprawa do Holandyi zbyt byłaby trudną, w tak późnej zwłaszcza porze, czy wyższe czynniki kościelne wraz z ludźmi dobrej woli nie mogłyby obmyśleć środka, mogącego to ułatwić?

W Rzymie założone zostało przy głównym kościele Kamilianów (trudniących się posługą około chorych) u Ś. M. Magdaleny bractwo pod wezwaniem ŚŚ. Łukasza i Kozmy w celu pielęgnowania i wspierania chorych. Piękna myśl — godna i u nas naśladowania. We Włoszech i we Francyi istnieją stowarzyszenia »Penitentów«, mające po części podobne cele — widocznie jednak nie odpowiadają wszystkim potrzebom, skoro nowe bractwo rozszerza się bardzo szybko. My mamy tylko żeńskie tow. Ś. Wincentego, które zajmuje się chorymi i to — niestety! — przeważnie za pośrednictwem SS, Miłosierdzia, jak gdyby nawet tak doskonała opieka, jaką dają te ostatnie, mogła zastąpić osobistą posługę, oddaną Chrystusowi w chorym. To też pole do działania i zasługi miałyby dusze pobożne u nas, gdyby zechciały przenieść tu rzymskie bractwo, zwłaszcza te, które obowiązków rodzinnych pozbawione, do zakonnego życia niezdolne, pragnęłyby przecież lepiej, gorliwiej w świecie Zbawicielowi służyć.

Odbyła się też w Rzymie kapituła generalna zakonu Pijarów, na której obecnymi byli także delegaci zakonni z Austryi, Czech i Węgier, oraz Rektor krakowskiego domu. Generałem ponownie wybrano uczonego i pobożnego O. Ricci. Dałby Bóg, aby Zakon, mający tak świątobliwego Założyciela i tak praktyczne a doniosłe cele, otrząsnął się z martwoty, z józefinizmu i liberalizmu, które go przywiodły w Austryi i u nas do upadku. Wtedy piękna może się przed nim otworzyć działalność, jak ją i dziś rozwija we Włoszech i Hiszpanii. Ale też tylko wtedy. Stan obecny jest anomalią, która trwać nie może i z pomocą Bożą powinna być zmieniona na lepszą.

XX. Pijarzy budują obecnie nowe kollegium ś. Józefa Kalasantego w Rzymie, podobnie jak i OO Kamilianie. OO. Redemptorystom oddał Ojciec św. kościół jubileuszowy św. Joachima, w którym ci apostolscy zakonnicy stworzą niezawodnie duchowne ognisko dla całego Zatybrza.

Rzymscy proboszczowie podali zbiorową petycyę do syndyka miasta, żądając ściślejszego święcenia niedzieli i świąt. Istotnie w Rzymie i we Włoszech gwałcenie świąt przez publiczne roboty stało się zwyczajnem, ale obecnie rozpoczęła się przeciw temu silna i powszechna agitacya Syndyk, choć należący do obozu liberalnego, przyrzekł życzenia katolików uwzględnić i robót publicznych w święta nie dopuszczać.

Niemałego znaczenia jest odpowiedź Ojca św. na list, przesłany mu przez kard. Langenieux, arcybiskupa z Rheims w sprawie protektoratu francuskiego nad kościołem na Wschodzie. List wywołany był obawą, że niemiecki »Reise-Kaiser« skorzysta z podróży na Wschód, aby zagarnąć protektorat nad niemieckimi katolikami, misyonarzami i instytucyami tamże. Obawa nie była może bezpodstawną, trzeba zaś przyznać, że postępowanie Francyi od szeregu lat dawało wszelki powód katolikom innych narodowości do życzenia, aby ich pod swą opiekę wziął rząd własny. Istotnie w Chinach i Tonkinie Francya proteguje otwarcie poganizm, szykanuje misyonarzy katolickich i pozwala bezkarnie wyrzynać ich, i tysiące chrześcijan. Na Wschodzie zaś, gdzie głównym wrogiem kościoła jest schyzma i popierająca ją Rosya uwielbienie dla Caratu, stawia Francyę w nieustannej sprzeczności z interesami katolickimi, a w ścisłym sojuszu ze schyzmą.

Pomimo tego wszystkiego Ojciec św. stwierdził w swej odpowiedzi francuskiemu kardynałowi prawo Francyi do opieki nad Kościołem na Wschodzie. W głębokiej swej mądrości miał Papież na względzie nie chwilę obecną ale dalszą przyszłość. Pamiętając, że rządy i prądy się zmieniają, liczył się słusznie z prawdopodobieństwem, z koniecznością katolickiej reakcyi w katolickiej Francyi i nie mniej słusznie większą ukazał ufność w siłę i żywotność katolickiego poczucia u Francuzów aniżeli w trwałość życzliwości pruskiej dla katolików na Wschodzie. Istotnie — protektorat francuski chwilowo jest dla katolików szkodliwy — protektorat pruski wyszedłby na dobre samej tylko protestanckiej propagandzie, szerzącej się na Wschodzie coraz bardziej a dzięki olbrzymim środkom pieniężnym bałamucącej wielu, zwłaszcza schyzmatyków. Oczywiście jednak Stolica św. nie myśli wcale zaprzeczać ani ukrócać praw innych państw katolickich do wykonywania protektoratu nad pojedyńczemi krajami lub instytucyami misyjnemi. Więc pozostaje w sile prawo Austryi do opieki nad katolikami w Serbii, Albanii, Bułga-

ryi — a gdyby nasz rząd chciał pod tym względem rozszerzyć sferę swej działalności, Stolica św. nie przeszkodzi temu z pewnością. Tylko niestety, Austrya nie prędko do tego obowiązku poczuje się..

Charakterystycznym typem i okazem rezultatów protestanckiej i schyzmatyckiej propagandy na Wschodzie jest biskup Mar Jonan z Supergrand w Persyi. Petersburskie telegramy doniosły o nim niedawno *urbi et orbi*, że wraz z przedstawicielami dyecezyi swej i 15.000 nestoryanów w Persyi przyjęty został w Aleksandro-Newskiej Ławrze na łono prawosławia, że został oczarowany wspaniałością prawosławnych obrzędów, że obiecał do prawosławia przywieść setki tysięcy nestoryanów w Persyi, Kurdystanie i Armenii. Radość Rosyan była zrozumiała: na drodze do Indyi i Konstantynopolu znaleść tyle nowych sprzymierzeńców, tyle własnych fortec w nieprzyjacielskim kraju! Niestety — radość była przedwczesną a cała parada z nestoryańskim biskupem okazuje się jednym z tych humbugów, w których chaldejczycy są mistrzami. Ów biskup — wiadomo ile jest biskupów na Wschodzie, zwłaszcza u heretyków — był naprzód nestoryaninem, potem próbował katolicyzmu, ale bez powodzenia, bo Ks. Arcybiskup Lasne w Urmiah poznał się na nim odrazu. Więc został metodystą wedle amerykańskiej mody, z metodysty przeszedł na anglikanizm (w Persyi wśród nestoryanów czynne są — i zawzięcie ze sobą walczą — misya amerykańska i misya anglikańska, wysłana przez »arcybiskupa« z Canterbury). Anglikanizm mu się znudził — albo raczej wyszły pieniądze otrzymane od misyonarzy angielskich, — więc wszedł w układy z niemieckiemi luterskiemi pastorami i targował się o zaszczycenie ich misyi swą osobą. Zdaje się jednak, że pastorowie pieniędzy dać nie chcieli i wtedy właśnie zjawiło się w Persyi dwóch popów, wysłańców synodu, mających na celu zbadanie gruntu dla rosyjskiej propagandy. Popom rublów nie brakło, biskupowi ruble smakowały — więc wziąwszy paru figurantów pojechał do Petersburga i tak zręcznie grał komedyę, że okpił przezornych zwykle Moskali. Oczywiście, że 15.000 nestoryanów, chcących przyjąć prawosławie, istniało tylko w bujnej wyobraźni Mar Jonana, który jednak obecnie żyje wygodnie w Persyi, sprawdzając na sobie przysłowie: *beatus qui tenet*.

W Peszcie odbył się w końcu sierpnia wspaniały wiec katolików węgierskich pod przewodnictwem hr. Mikołaja Esterhazego a przy współudziale najznakomitszych przywódców katolickiego obozu: opata Molnara, posła Pintera, Antoniego Mocsy, hr. Hunyady, czterech równie zasłużonych około Kościoła hrabiów Zichy i t. d. Przebieg zebrania był wspaniały, nastrój podniosły. Jakże w obec tych prawdziwych katolików dziwnie i smutno wyglądają katolicy »narodowi« nieprzestający agitować i hałasować o zaprowadzenie węgierskiej liturgii! Jak dziwnie i smutno wygląda biskup, wygłaszający publiczną mowę w tym duchu! Godną pożałowania sławę pozyskał sobie naprawdę Ks. Biskup Firczak z Munkaczu, zapewniając swych dyecezyan przy poświęceniu kościoła w Hajdu Dorogh, że wprowadzenie węgierskiej liturgii jest tylko kwestyą czasu. Zapewnienie jego zresztą bezpodstawne zupełnie. Są jeszcze inni biskupi na Węgrzech, jest zwłaszcza po nad niemi niezmienna tradycya i mądrość Stolicy św. i te marne, szowinistyczne zachcianki i agitacye muszą na niczem spełznąć, jak inne przed niemi. +

W sprawie reformy kaznodziejstwa.

(Dokończenie).

Teraz przechodzę do formy kazań.

Poetae nascuntur oratores fiunt. Mowca może przez pracę nabyć wielu zalet, lecz musi go ktoś pouczyć, jak pracować trzeba, musi mu wskazać zasady wymowy i rodzaje nauk kościelnych; a dopiero wtedy przy ćwiczeniu i odpowiedniej krytyce wyrobi sobie mowca poczucie piękna, nauczy się jedności w układzie, szlachetnego sposobu w oddaniu.

Gdzież tych zalet dzisiaj nabyć można?

Dawniej na Uniw. Jagiell. były katedry wymowy. (Mowcy zakładu Tylickiego*). Mowcy świetni, zasad wymowy świadomi, zaprawiali młodzież do przyszłego zawodu na ambonie, lub w magistraturach Rzeczypospolitej. Już na ławach szkolnych poznawał młodzieniec obok teoryi w praktyce różne rodzaje mów, a w profesorze znajdował zwykle wzór godny naśladowania.

O wymowę troszczyli się także ludzie stojący poza uniwersytetem, jak świadczą o tem liczne fundacye dla kaznodziejów, a gorliwość synodów polskich w tym kierunku przebija się w licznych ustawach i wskazówkach synodalnych, które, gdyby razem zebrano, mogłyby stworzyć wcale bogatą teoryę kaznodziejskiej wymowy. A i ta okoliczność nie jest również dla wymowy bez znaczenia, że liczne sejmy i sejmiki były szkołą, gdzie wyrabiali się mowcy wytrawni, i dla młodszych byli żywym wzorem.

Dzisiaj rzecz się zmieniła. Katedr wymowy przy uniwersytetach nie ma, seminaryów kaznodziejskich nie otworzono, historyę kaznodziejstwa i teoryę wymowy połączono z teologią pastoralną, która jest przedmiotem ważnym i ma materyał tak obfity, że na kaznodziejstwo niewiele pozostawia czasu. Snać profesorowie pastoralnej znają te braki i chcąc im w części zaradzić, prawie wszyscy wydają podręczniki, zajmujące się bądź teoryą wymowy, bądź historyą kaznodziejstwa**). Teolog przy wykładach pastoralnej usłyszy o główniejszych rodzajach nauk kościelnych, odczyta parę kazań, lub w najlepszym razie usłyszy wygłoszonych, dowie się stosownie do zapatrywań profesora — więcej lub mniej o kaznodziejstwie naszem i z takiem przygotowaniem staje wobec trudnego i nader odpowiedzialnego zadania. Właściwie dopiero na posadzie zaczyna się przygotowywać do kaznodziejstwa, a nie mając odpowiedniego krytyka, popada często w różne maniery, które ozdobą słowa Bożego być nie mogą. Jeżeli parafia liczna, zajęcia wiele, to nawet na takie przygotowanie czasu zabraknie, a ponieważ kazanie być musi, mówi się więc bez właściwego przygotowania; a kto do tego raz przywykł, już się pewno do późniejszych studyów na tem polu nie weźmie, chociażby później i brak czasu nie stał na przeszkodzie. Brak odpowiedniego przygotowania w czasie studyów teologicznych sprawia, że kaznodziejstwo nie ma wielu miłośników, a że ich nie ma (najczęściej z braku czasu) świadczy o tem ta okoliczność, że pokup najlepszy znajdują te kazania, które po jednorazowem przeczytaniu powtórzyćby można, inne chociaż lepiej obrobione i oryginalniejsze nie cieszą się zbytniemi względami.

Cóż więc uczynić należy, aby złemu zaradzić?

X. Dr. Pelczar***) proponuje rozłożenie nauki homiletyki na trzy lata, celem lepszego przygotowania przyszłych mow-

*) Mecherzyński. Historya wymowy kaznodziejskiej w Polsce. 1864. Str. 648.

**) X. Szpaderski. O zasadach wymowy 2 t. 1870. — X. Hołowiński. Homiletyka 1859. — X. Krukowski omawia te sprawy w Teologii Pasterskiej 2 t. 1869. — X. Dr. Pelczar. Zarys dziejów kaznodziejstwa 2 t. 1896. — X. Markiewicz b. prof. drukuje obecnie dzieło: O wymowie.

***) Zarys dziejów kaznodziejstwa II. Str. 397.

ców. Pewno, że byłaby to rzecz pożądana, lecz obecnie jest do przeprowadzenia zbyt trudną, gdyż wymaga reformy studyów teologicznych, może potrzebnej, lecz dotąd nieprzygotowanej. W obecnych warunkach przy 4-letnich studyach nie można takiej nowości wprowadzić bez szkody dla innych przedmiotów: daleko szybciej możnaby brakowi zaradzić, otwierając seminarya kaznodziejskie na wzór istniejących seminaryów dla historyi Kościoła i filozofii chrześciańskiej przy Uniwersytecie Jagiell. Pozwolenie a nawet i zapomogę stałą na ten cel można z łatwością uzyskać w ministeryum, bo seminaryum kaznodziejskie jest przecież potrzebniejsze, niż inne, gdyż każdy ksiądz musi być kaznodzieją, a nie każdy będzie historykiem lub filozofem. Takie seminarya ułatwiłyby pracę profesorom pasteralnej. Tam poznaliby młodzi lewici wzory kościelnej wymowy, a ćwicząc się przyswoiliby sobie z czasem deklamacyę i akcyę, nabyliby zmysłu krytycznego i zamiłowania do kaznodziejstwa, zamiłowanie zaś usunęłoby brak przygotowania do kazań — jeżeli on jest rzeczywiście zawiniony — bo wiadomo nam z codziennego doświadczenia, że tego uczymy się chętniej, co już po części umiemy, i gotujemy się staranniej tam, gdzie się spodziewamy, że przy pracy osiągniemy dobry skutek.

Ten sposób zaradzenia potrzebie jest, jeżeli nie równie skuteczny, to przynajmniej w obecnych warunkach daleko łatwiejszy do przeprowadzenia.

Równie skutecznym środkiem wiodącym do powyższego celu jest stworzenie przy uniwersytetach katedr patrystyki: a — profesor tego przedmiotu wykładałby także historyę kaznodziejstwa i mógłby objąć kierownictwo odnośnego seminaryum. Myślę, że ministeryum oświaty otwierając corocznie na innych wydziałach nowe katedry i teologii nie odmówiłoby pomocy tak koniecznej.

Jako trzeci środek i najskuteczniejszy do podniesienia kaznodziejstwa uważam ustanowienie stałych kaznodziejów przy kościołach liczniej odwiedzanych w Krakowie i Lwowie, a w innych miastach przynajmniej przy kościołach katedralnych. Tacy kaznodzieje przy zdolnościach wrodzonych mając czas i środki, mogliby się wykształcić znakomicie i wyrobić na mówców pierwszorzędnych, którzy wymową ściągnęliby słuchacza, a zbudowali go treścią swej nauki. Tylko tacy mogliby poruszać gruntownie sprawy społeczne, głosić nauki zastosowane do pojedynczych stanów, a od czasu do czasu np. w Wielkim poście wystąpić z konferencyami apologetycznemi.

Ta nowość, a właściwie powrót do dawnego zwyczaju,*) miałby ten dobry skutek, że zdobylibyśmy się z czasem na oryginalniejsze kazania i pozbyli niewolniczego trzymania się jednych i tych samych wzorów, nabytych jeszcze na ławach uniwersyteckich, a młodsi księża mieliby wzory do naśladowania i zachętę do szlachetnej emulacyi.

Dziwna rzecz zaiste, że dawniej, gdy nauki stały na niższym stopniu rozwoju, kościoły nasze miały kaznodziejów wyłącznie poświęcających się głoszeniu słowa Bożego, a dzisiaj, nauki postąpiły naprzód i wszystkie gałęzie tak się specyalizują, że je coraz trudniej ogarnąć, kaznodzieje specyaliści że ich tak nazwię, zniknęli zupełnie.

Czwartym środkiem do podniesienia kościelnej wymowy jest omawianie tej sprawy publicznie, śmiałe i sprawiedliwe, które stać się musi dla jednych przestrogą, a dla drugich zachętą na tem polu. Dawniej Skarga, Birkowski a nawet Starowolski idąc w ślady św. Pawła (I. Cor. XIV.) w kazaniach nawet karcili wciskające się wady do kaznodziejstwa, a dzisiaj tak jesteśmy drażliwi, że nawet to, co się ogłosi w piśmie ściśle dla duchownych przeznaczonem, gniewa nas i obraża. Nie zrażajmy się, podnośmy głos w tej sprawie, piszmy, a gdy kaznodziejstwo nasze wyjedna sobie więcej opieki, której mu przedewszystkiem potrzeba, wrócą znowu świetne czasy kościelnej wymowy. *X. Dr. Caputa.*

*) Synody prow. z r. 1547 i 1561 nakazują fundowanie prebend i kanonii dla kaznodziejów. Porów. Decretales Sum Pontif. pro regno Poloniae et constitutiones synod. prov... Posnaniae 1883. T. I. Art. V.

Nowe dzieła w kwestyi społecznej.

(Dokończenie).

Prawie równocześnie z Dehonem Eugeniusz Rosland, laureat akademii, wydał u Guillaumina w Paryżu pracę o »akcyi społecznej zapomocą inicyatywy prywatnej« *(L'action sociale par l'initiative privée avec les documents pour servir a l'organisation d'institutions populaires et des plans d'habitations ouvrieres).* Autor, który wydał był już kilka życzliwie przyjętych prac społecznych, miał odwagę napisać dzieło o kilku tomach w wielkiej oktawie, liczące dwa tysiące stronic. Czy, czyniąc tak, oceniał należycie swoich rodaków? U nas, wątpię, czy znalazłby przychylne przyjęcie. Na usprawiedliwienie jego jednak należy zaznaczyć, że wykwintnym językiem i różnorodnością ciekawych faktów umiał suche tezy z zakresu socyologii uczynić przystępnemi czytelnikom. Rosland wykazuje:

1. Że wszystkie tezy socyalizmu, t. z. wszelkie teorye przekształcenia społeczeństwa przez państwo, ustawy lub władze, są fałszywe. Ani rozsądek ani też historya ludzkości nie uprawniają do wiary w nagłą i zupełną zmianę cywilizacyi, czy to zapomocą ustawodawstwa czy też siły. I tu natura nie kroczy w podskokach ani w gwałtownych rzutach, lecz owszem rozwija się powoli.

2. Organizacya społeczna na dzisiejszym stopniu rozwoju ma niewątpliwie stałą tendencyą:

a) do rozpowszechniania dobrobytu i kultury;

b) do ściślejszej solidarności ludzi między sobą;

c) do większej sprawiedliwości w stosunkach ludzi ze sobą.

Przedsięwzięcia socyalistyczne dalekie są od popierania tego powolnego postępu, owszem hamują go i tamują skutkiem obawy, którą budzą, skutkiem zniechęcenia, które pozostawiają i skutkiem ciągle wywoływanych reakcyi.

3. Jedynie więc możliwem rozwiązaniem tego, co nazywamy »problemem socyalnym«, jest popieranie rzeczonych wyżej tendencyi czy to przez rozwijanie bezpośredniej akcyi, czy też przez usuwanie przeszkód, tendencyom tym się nasuwających.

Środki, o które chodzi przy tem, są następujące:

a) inicyatywa prywatna;

b) jeżeli moralność społeczeństwa jest zachwiana, to polepszanie położenia materyalnego jest pracą powierzchowną. Należy wstąpić do głębin sumienia. Limousin niesłusznie za-

rzuca autorowi, że ma »uprzedzenia katolickie«: przecież sam przyznaje, że nauka indywidualistyczna i racyonalistyczna okazała się bezsilną pod względem moralności. Najnowszy projekt Limousina, aby duchownym powierzyć znowu moralizowanie, lecz »nie duchownym pokroju Descartesa lub Pasteura, którzy wierzą w dogmata«, jest tylko wybrykiem;

c) co do pomocy państwa Rostand jest pessymistą. Ręce, które zawsze do państwa się zwracają, są leniwe. Ślepy opór państwa nawet przeciw takim reformom, które, poniekąd ukradkiem tu i owdzie wprowadzone, okazały się zbawiennemi, znany jest dostatecznie. Co za powolność ustawodawstwa! Jakie trudności, jakie zwłoki! W żadnem powodzeniu społecznem nie można znaleść inicyatywy państwa: wszędzie inicyatywa prywatna Szereg grzechów, które Rostand przytacza, nastraja czytelnika elegijnie, lecz Rostand idzie widocznie za daleko. Gdyby był lepiej przeczytał encyklikę *Rerum novarum*, byłby w niej znalazł wiele o zadaniu i skutecznej pomocy państwa, jak n. p. pod względem ochrony swobodnej koalicyi, związków zawodowych i t. d. Wszak w niejednym kraju pomoc państwa wydała już owoce, którymi pogardzać nie można. Przelotne rozczarowania lub, jak Rostand się wyraża, niepowodzenia państwa i jego ustawodawstwa nie powinny zniechęcać. Bądź co bądź, nie uprawniają do tego, aby na przyszłość zrzekać się pomocy państwa.

Jeżeli Rostand wreszcie utrzymuje, że w reformie naszych urządzeń społecznych nie powinno się rozpoczynać dzieła jednego po drugiem, ani też jednego niezależnie od drugiego, lecz wszystkie równolegle, aby je utrzymać w harmonii, to zaiste jest to tylko piękna teorya. Mimo to cała pełnia myśli, które poddaje inicyatywie prywatnej, godna jest uwagi. Rostand mianowicie dochodzi wszelkich słabych stron naszej organizacyi społecznej, bada środki zaradcze, rozważa nasuwające się wątpliwości i zachęca nieustannie do owej inicyatywy prywatnej, którą umieścił na karcie tytułowej swojego dzieła. Aby o jednem tylko wspomnieć, Rostand przedkłada nowe, ale już wypróbowane plany zakładania miejskich kas oszczędności i banków rolniczych, podaje sposoby udoskonalenia mieszkań robotniczych z całym szeregiem wybornych planów. Omawia najnowsze urządzenia zdrowotne w tych budowlach, środki zaradcze przeciw alkoholizmowi, odpowiednią pomoc w przesileniu i nieszczęściu, ochronę i podniesienie moralne robotników w fabrykach, ochronę kobiet i t. d.

Wydawnictwo jest bogate i liczne plany i rysunki mają trwałą wartość.

W końcu wspomnieć należy o małej broszurze włocha, hr. Edoardo Soderini, p. t. Klerykali i monarchia we Włoszech, „*Clericali e monarchia in Italia*". Dzieło „*Socialismo e cattolicismo*", wydane przed rokiem, zjednało autorowi wybitne miejsce w rzędzie socyalogów włoskich. Dzieło, o którem obecnie mówimy, odpowiada zupełnie »Wskazówkom papieskim« Dehona, a w kwestyi rzymskiej zajmuje to samo stanowisko, jak Belgijczyk Godts w książce: *Papa sit rex Romae*. Jak w czasach pierwszych prześladowań chrześcian, tak wobec osławionych okólników markiza Rudiniego dano było czujnemu apologecie rewindykować zupełną prawność żywego ruchu społecznego katolików włoskich. Oto bezpośredni powód rozprawy Soderiniego przeciw nieokiełzanym napadom Rudiniego, który usiłował stłumić kongresy katolickie, komitety fachowe, bractwa, wydziały do wyborów gminnych, kasy zapomogowe rolnicze, sekretaryaty ludowe, kasyna katolickie jako ruch rewolucyjny katolików. Uderzyć może, że Soderini katolików włoskich nazywa klerykałami. Autor podaje sam tego przyczynę, powołując się na niepodejrzanego wcale Ruggero Bonghi, który powiedział: »katolicy czyli klerykali, jak ich także można nazywać, są w istocie prawdziwymi konserwatystami we Włoszech«. Tak więc słowa »klerykali« używa na określeniu katolików, idąc za przykładem jednego z koryfeuszów liberalizmu włoskiego. Było to zręcznie ze strony Soderiniego, bo w ten sposób uchylił nierozumne zapędy podrzędniejszych liberałów, którzy przez tę nazwę pragnęli przemycić rzeczywistą różnicę między katolicyzmem a klerykalizmem. Soderini wykazuje bardzo szczegółowo korrupcyę włoskich sędziów i urzędników, zbiegłych kasyerów, kradzieże w administracyi, przekupstwo wielkich polityków, skompromitowanych posłów, bezsumienne marnotrawstwo funduszów dobroczynnych, przyozdabianie złodziei wysokimi orderami, bankierów, którzy bezkarnie lud wyzyskiwali, słowem nieopisany brud i błoto w publicznem życiu we Włoszech i pyta z gryzącą ironią: czy i to byli »klerykali«? Gdzież więc prawdziwi wrogowie Włoch? Wiadomo, że zbierają się nie na publicznych kongresach i assocyacyach, lecz w tajnych związkach. Czy w buntach w Sycylii, Massa-Carrara, Lunigiana uczestniczyły stowarzyszenia katolickie? Ani jedno, nawet ani jeden człowiek, który należał do katolickiej konferencyi zawodowej, do bractwa lub sekretaryatu ludowego. Wiejskie kasy katolików, związek rolników, banki katolickie i t. d. nie są związkami tajnymi, lecz instytucyami publicznemi, których programy nie boją się światła dziennego. Gdyby katolicy włoscy chcieli napaść i obalić instytucye państwowe, byłoby im to zbyt łatwo. Po prostu mogli usunąć się od wyborów gminnych, aby je wydać socyalistom i anarchistom. Mogli byli oklaskiwać tylko wszystko, co liberali robili, nie mówiąc ani słowa o konieczności nauki religii, o szkołach katolickich, o ochronie obyczajów, słowem o wszystkiem, czego potrzeba do wychowania dobrych obywateli. Jeżeli teraz assocyacyom katolickim zarzuca się, że nie biorą udziału w wyborach politycznych, to decyduje w tej mierze szacunek, należny prawnej powadze papieża. Gdyby katolicy brali w nich udział, to musieliby przyjąć odpowiedzialność za całą nędzę moralną i materyalną, która doskwiera młodej Italii. Soderini podaje następnie przerażający przegląd ciężarów podatkowych, wskutek których kraj musi ubożeć, tudzież innych błędów gospodarczych, za które katolicy nie chcą być odpowiedzialni. Jakże zresztą mieliby w parlamencie włoskim, który w samym Rzymie się zainstalował, wystąpić z programem katolickim, który mieści w sobie na czele niezależność papieża? Postulatu tego nie można opuścić ani też zastąpić t. zw. ustawami gwarancyjnemi, które z natury swojej są jednostronne i dowolne.

Katolicy włoscy wraz z papieżem pragną szczerze zakończenia nieszczęsnego konfliktu między Włochami oficyalnymi a Stolicą Apostolską. Tem też ze swojej strony wskazują właściwą drogę, na której monarchię można jeszcze ocalić.

W dniu, mówi Soderini, w którym głowa państwa zdobyłaby się na odwagę zwrócić się do papieża z szczerą prośbą o pomoc wśród nawały socyalnej rewolucyi, zaiste ze strony papieża nie spotkałaby jej odpowiedź odmowna. Z całą stanowczością można twierdzić, że uciśniona głowa państwa włoskiego uzyskałaby wszelkie ustępstwa, które pogodzić

można z bezpieczeństwem, niezależnością i wolnością Stolicy Apostolskiej. Jeżeli jednak monarchia sabaudzka pozostanie nadal pod naciskiem wrogów tronu i ołtarza, to pewna wprawdzie, że katolicy nie porzucą legalności i nie uczynią niczego, aby wstrząsnąć tronem, który i tak już jest wstrząśnięty, ale też nic nie uczynią, aby go wesprzeć, dopóki nie przyjmie jedynej podstawy, na której stać może.

Poważne to słowa; zdaje się nam, że Soderini broszurą, która ma donioslość poza Italią, odniósł palmę pierwszeństwa nad młodszymi pisarzami społecznymi. Jedno jednak pominął. Soderini jest rodakiem św. Alfonsa Liguori. To, co Soderini w broszurze swojej napomyka, święty wyrzekł bez ogródek: że nad nieszczęsnym wpływem, który związki tajne wywierają na książąt, bardzo potrzeba ubolewać. W pamiętnikach Tannoja czytamy prorocze słowa św. Alfonsa o masonach. Soderini powinien był na końcu swej rozprawy przytoczyć słowa swojego rodaka. »Sekta ta« — mówił święty ze łzami w oczach — »będzie kiedyś nieszczęściem nie tylko Kościoła, lecz królestw i książąt. Książęta na nią nie zważają, lecz poznają swą zgubną nieuwagę, gdy już będzie zapóźno. Dziś masoni nastają na Boga, wnet jednak rzucą się na książąt«. Obok listów, które święty po odjeździe Karola III pisał do regentów w Neapolu o tej swojej obawie, błaga także kardynała Sersalus, aby wszystko uczynił celem uwolnienia Neapolu i prowincyi neapolitańskich od tej sekty. Soderini chciał może zamilczeć to, co jego rodacy wiedzą. Ale my powiedzmy: *Et nunc, reges, intelligite!*

Wiadomości dyecezyalne.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Zamianowani kooperatorami ks. Dr. Maciej Sieniatycki przy kościele św. Antoniego we Lwowie; ks. Julian Lewicki w Gurahumorze.

Zmiany w Zakonie OO. Bernardynów: Ustawieni administratorami paraf.: O. Szymon Niemczycki w Zbarażu, O. Duklan Zając w Leszniowie, O. Karol Mróz w Samborze, O. Lentus Olszewski we Lwowie. Na kooperatorów przeznaczeni do konwentu lwowskiego: O. Leonard Szczepaniak, O. Otto Żugaj, O. Paweł Kruczkowski i O. Benedykt Wiercioch. W Zbarażu O. Serafin Nowak, w Gwoździcu O. Marcin Krupiński i O. Leon Pastuszak, w Krystynopolu O. Wawrzyniec Kubas.

Dyecezya tarnowska.

JE. Ks. Biskup w ciągu wizyty kanonicznej w dekanacie wojnickim wybierzmował 3.470 osób.

Odznaczeni: ks. Szczepan Kossecki, proboszcz w Szczepanowie, rokietą i mantoletą; ks. Michał Mika, proboszcz w Porąbce uszewskiej rokietą i mantoletą, ks. Bartłomiej Unger, proboszcz w Okocimiu expositorio can. i ks. Aleksander Sołtys, proboszcz w Olszynach, expositorio canonicali.

Przeniesieni: ks. Franciszek Szablowski z Słopnic królewskich do Czermina, ks. Ludwik Mazur z Czermina do Słopnic królewskich.

Dyecezya przemyska.

Zamianowani administratorami w Sanoku ks. Stanisław Turkiewicz tamtejszy kooperator; w Fulsztynie ks. Józef Watulewicz kooperator z Sambora.

Przeniesieni: ks. Franciszek Dobrowolski z Drohobycza do Sambora, ks. Józef Stachyrak z Przeworska do Sambora, ks. Józef Rogulski ze Słociny do Sędziszowa, ks. Jan Owczarski z Sędziszowa do Słociny, ks. Stanisław Floryan pozostaje nadal w Staromieściu, ks. Julian Krzyżanowski z Łańcuta do Sarzyny, ks. Wojciech Janusz z Domaradza do Łańcuta.

Konkurs na probostwo w Fulsztynie i Sanoku ogłoszono do 31. października b. r.

NAJNOWSZE PUBLIKACYE

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ W KRAKOWIE.

Antoniewicz Karol Ks. **Poezye religijne** zł. 1·—
— **Poezye świeckie** zł. 1·—
Oba tomy razem opr. w płótno zł. 3·—, w półskórek francuski zł. **3·50**, wydanie na brystolu, oba tomy oprawne w półskórek francuski zł. 4·50.

◈ *Bilczewski Józef, Ks. Prof. Uniw.* **Eucharystya** w świetle najdawniejszych pomników: piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych. Wydanie w wielkim formacie, str. 328 z **47 rycinami** i tablicą. Dzieło odznaczone nagrodą Akademii Umiejętności.
Cena zł. **5**, w starannej oprawie zł. **6**.
Pierwsza w tym rodzaju praca, nietylko w literaturze naszej lecz i ogólno-europejskiej.

Bąkowski Dr. Klemens. **Dawny Kraków**. Dzieje miasta aż po ostatnie czasy — jego zarząd — ustrój, zwyczaje i obyczaje mieszczan — cechy rzemieślnicze — stosunki religijne, narodowościowe i materyalne — budowle kościelne i świeckie — drogi i gościńce i t. d. z 4-ma rycinami zł. **2·20**.

◈ *Bocheński M. S.*, c. k. radca górniczy. **Prawo górnicze wolnego m. Krakowa i jego okręgu 75** ct.

Brzozowski Franciszek Korab. **Przysłowia** polskie w 4-ce. str. 191 zł. **1·30**.

Bukowski X. Dr. Julian. **Lourdes, Paray le Monial i Fryburg szwajcarski. 20** ct.

Czerkawski Włodzimierz Dr., docent Uniw. **Wielkie gospodarstwa**, ich istota i znaczenie. Str. 163 zł. **1·50**.
— **Teorya czystego dochodu z ziemi**. zł. **1·20**.

◈ *Dąmbski Dr. Stanisław.* **Produkcya i zbyt w rolnictwie**. Odczyt, wygłoszony na pierwszym katol. kursie socyalnym **30** ct.

Danielewicz Edward Dr. **Alkohol i zgubny jego wpływ na zdrowie i życie ludzkie**. Wydanie drugie **80** ct.

Dostojewski Teodor. **Wspomnienia z martwego domu**. Przełożył i wstępem zaopatrzył Dr. Józef Tretiak zł. **1·60**.

Dunajewski Julian. **Mowy w Sejmie krajowym i w Radzie państwa**. Przetłumaczył i objaśnił Dr. Władysław Jaworski. Z portretem autora zł. **5**·—.

◈ **Dziesięć dni w Puławach w r. 1828**, urywek z pamiętnika Sabiny Grzegorzewskiej, str. 87 z portretem **80** ct.

✱ *Federowski Michał.* **Lud Białoruski** na Rusi litewskiej. Tom I. str. 509 zł. **3·50**.

Fedorowicz Kazimierz Dr. **Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374—1506**, w dodatku dostojnicy innych ziem polskich, koronni, dworscy. Str. 290 zł. **3**·—.

✱ *Fogazzaro Antonio.* **Dawny światek**. (Piccolo mondo antico). str. 418 zł. **2**·—.

✱ *Gajik J. Dr* **Gruźlica płuc i jej leczenie z uwzględnieniem szczególnie klimatu górskiego**. Rzecz naukowo popularna zł. **1·20**.

Gawalewicz Maryan. **Poezye**. Drugie wydanie z kilkunastu illustracyami Piotra Stachiewicza, broszurowane zł. **1·20** bardzo ozdobnie oprawne zł. **1·80**.
— **Niczyja**. Powieść, str. 208 zł. **1·80**, ozdobnie oprawna zł. **2·20**.

Gliński Henryk. **Mamusie**, studya niedyskretne str. 254 zł. **2** —, ozdobnie oprawne zł. **2·50**.

Golian Zygmunt Ks. **Kazania niedzielne i świąteczne**. Wydanie drugie. Z portretem i życiorysem autora zł. **2**·—.

Górecka Marya. **Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu**. str. 162 — **90** ct. oprawne w płótno zł. **1·50**.

◈ *Grabowski Tadeusz* **Stanisław Staszyc**, jego pisma politycz. i pojęcia filozoficzne **60** ct.

✱ *Heine Henryk.* Z »Księgi pieśni« wiązanka poezyi, przełożyła W. Prussniggowa zł. **1·20**.

✱ **Herold Polski**, Czasopismo naukowe, illustrowane, poświęcone heraldyce i sfragistyce polskiej, rocznik I (1897) z kilkuset illustracyami zł. **8**.—, w b. starannej oprawie zł. **10**·—.

Herold Polski. Rocznik II. (1898) zeszyt I. z przedpłata za rok zł. **5** —.

✱ **Historya cudownego obrazu Matki Bożej**, oraz kościoła i probostwa w Leśny na Podlasiu, zabranego na własność prawosławia, ze źródeł urzędowych i autentycznych zebrał Podlasiak. Str. 146 — **60** ct.

Hygiena palenia. Studyum fizyologiczno-lekarskie **60** ct. ozdobnie oprawne zł. **1**·—.

◈ **Irena**. Powieść z czasów Domicyana, przez autora „Bogiem a prawdą". Wydanie drugie str. 552 zł. **2**·—.

Iry. **Pod rodzinnem niebem**. Powieść str. 223 zł. **1·60** oprawne w płótno zł. **2**·—.

✱ **Janów Biskupi czyli podlaski**, z dawnych i współczesnych źródeł napisał P. J. K. Podlasiak. Str. 382 zł. **1·50**.
Cenna ta książka obejmuje dzieje Podlasia od czasów najdawniejszych; historyę unii; kreśli obszernie epokę 1861—1864 i doprowadza do ostatnich czasów kasaty dyecezyi, zajęcia kościołów i klasztorów na rzecz prawosławia.

Jirasek Alojzy. **Raj świata**. Powieść na tle epoki kongresu wiedeńskiego, autoryzowane tłumaczenie, str. 173 zł. **1·40**, w oprawie zł. **1·80**.

Ks. W. Kalinki Dzieła:
Tom I. i II. obejmuje: **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta**, str. 323 i 418, cena zł **3·60** ozd. opr. zł. **4·60**
Tom III. i IV. obejmuje: **Pisma pomniejsze**, treści historycznej; dotyczą przeważnie stosunków w Król. polskiem, str. 449 i 373 zł. **3·60**, ozd. opr. zł. **4·60**.
Tom V. VI. VII. VIII. i IX. obejmuje czwarte z rzędu wydanie najcelniejszego dzieła Ojca Kalinki p. t.: **Sejm czteroletni**. Cena tego dzieła (5 tomów) zł. **7·70**, w ozd. opr. płóc. zł. **10**·—.
Tom X. zawiera świeżo wydaną pracę: **Galicya i Kraków pod panowaniem austryackiem**. Cena zł. **2·50** w starannej oprawie płóciennej zł. **3**·—. Jestto najstraszniejsze ze wszystkich oskarżenie rządów austryackich od r. 1771 do 1850; tem straszniejsze, że bez wykrzykników bez retoryki. w pięciu rozdziałach przechodzi Kalinka po kolei ludność Galicyi, stosunki poddańcze, siły produkcyjne, Kościół i sądownictwo: wszystko historycznie i statystycznie razem, na jakich prawach stało za Rzpltej, jakim szeregiem praw austryackich zostało przemienione, jak w tej przemianie wyglądało.

✱ Świeżo wyszła praca Profesora Uniwersytetu *Dra Józefa Kallenbacha*, p. t.: **Adam Mickiewicz** wydanie b. staranne z 4 rycinami, cena zł. **5**·—. za dwa znaczne tomy, w pięknej oprawie w płótno zł. **6·20**, w półskórek francuski zł. **7**·—.
»Kuryer Poznański« pisze o tem dziele: „Godzi się tem bardziej sięgać po wyczerpujące dzieło fryburgskiego profesora, iż zostało ono wzbronionem w zaborze rosyjskim. Zaczem uznając patryotyczną działalność Spółki Wydawniczej należy się podawać rękę tym nakładom które nie mogą się przedrzeć przez mur chiński wrogiej cenzury, należy poczuwać się do obowiązku karmienia się wetami, których nie wolno stawiać przed zgłodniałą rzeszą braci naszych z za kordonu".

✱ *Klecki Waleryan Dr.* docent Uniw. Jagiell. **Studya** nad morfologią, własnościami użytkowemi i pochodzeniem bydła rogatego Bretanii, z 4 tablicami rycin, zł. **1·50**.

Kodeń Sapiehów, jego kościoły i starożytny obraz Matki Boskiej Gwadalupeńskiej, napisał P. J. K. zł. **1·50**.

Kojałowicz X. W. S. J. **Herbarz rycerstwa W. X. Litewskiego**. t. zw. „Compendium", przedrukowany ze słynnego rękopisu — w 8-ce wielkiej str. 526, ze spisem nazwisk i licznemi rycinami herbów, zł. **6·50** w b. starannej oprawie zł. **8·50**.

◈ *Kołaczkowski Klemens*, jenerał. **Wspomnienia, księga I** od r. 1793 do 1813, z 7 rycinami zł. **1·20**, oprawne w płótno zł. **1·60**.

Kontrymowicz-Ogiński Jan. **Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku**. Powieść na tle historycznem. 3 tomy zł. **4**·—, w oprawie zł. **5·50**. Jako dalszy ciąg tej powieści wydaliśmy tegoż autora powieść: **„Z czeluści piekielnych"** (pobyt wygnańców polskich na wyspie Sachalinie, na krańcach Sybiru). Cena zł. **2·50**, ozdobnie oprawne zł. **3**·—.

◈ *Kopyciński Adam Ks. Dr.* **Działalność katolików** w kraju na polu socyalnej organizacyi, — wykład miany na kursie socyalnym w Krakowie, **40** ct.

Korolenko Wł. **Z Sybiru**, obrazki powieściowe zł. **2**·—.

Korzon Tadeusz. **Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629—1675**. 3 tomy zł. **10**·—.

Koźmian St. **Rzecz o roku 1863**. Drugie, tanie wydanie, 3 obszerne tomy, starannie wydane, zł. **3**·—. w opr. zł. **4**·—.

Krzyżanowski A., **Przełom** i inne nowele zł. **1·20**.

✱ **Książeczka do modlitwy dla mężczyzn** przez *Z. B. M.* papier i format bardzo ozdobne; tekst polski i łaciński.
Na początku umieścił autor modlitwy poranne i wieczorne (najważniejsze w tekście łacińskim i polskim obok siebie); następuje Mszę św. w całości po łacinie i po polsku i drugi sposób pobożnego słuchania Mszy św. Następującą część wypełniają nabożeństwa, służące do dobrego przygotowania się do przyjmowania św. Sakramentów, najpotrzebniejsze litanie i modlitwy okolicznościowe.
Oprawna giętko w płótno gładkie, brzegi czerwone bez futerału zł. **1**·—, w skórkę, brzegi czerwone w futerale zł. **1·60**, w prawdziwy szagren, z wyciskiem na grzbiecie brzegi złocone w futerale zł. **2·40**, w prawdziwy szagren, watowana, z klamerką skórzaną (z paskiem), brzegi złocone, w futerale zł. **3**·—, w celluloid, brzegi czerwone, w futerale zł. **3**·—, w cielęcą skórkę, watowana, z klamerką ze skórki, brzegi złocone w futerale zł. **4**·—, w jucht czerwony, watowana brzegi złocone, w futerale zł. **4**·—.

Langie Kazimierz. **O budowie i wewnętrznych organach konia**, zł. **1**·—.

Leliwa, Comte le **Russie et Pologne**. Francuskie wydanie słynnego dzieła, zł. **1·75**.

◈ *Lepszy Leonard.* **Cech malarski w Polsce** od wieków średnich do końca **XVIII**. w., przyczynek do historyi sztuki. Część I. z 6 rycinami zł. **1·50**.

◈ *Lieder-Rolicz Wacław.* **Zbiorowe wydanie dzieł poetyckich** wychodzi zeszytami co miesiąc; dotąd wyszło 6. Cena zeszytu **38** ct., na papierze czerpanym (100 odbitek tylko) **63** ct.

Louis-Wawel Józef. **Okruszyny historyczne**. — Treść: Wojskowa reprezentacya Galicyi (1781 do 1791). — 19-letni pułkownik — Zginął jak Berek pod Kockiem. — Dukat pani kasztelanowej. — Poskromienie plotkarza. — Przygody hrabiego Stras-

soldo. — Elżbieta z Kępińskich księżna sasko-koburska. — Izabela Czartoryska. Z 4 rycinami 80 ct.

— **Kronika rewolucyi krakowskiej w r. 1846.** Wyciąg z treści: Usposobienie umysłów — Przybycie Mierosławskiego. — Zajęcia Rzeczypospolitej krak. przez jenerała Collina. — Zajęcie Podgórza i ogłoszenie dyktatury. — Formacya wojska polskiego. — Spis osób w „kronice“ wspomnianych. W. 8-ce str. 206 zł. 1·—.

◈ *Łubieński Tomasz Wentworth.* **Kwestya polska w Rosyi.** List otwarty do rosyjskich publicystów. **60** ct. w oprawie złr. 1·—. Ciekawa ta praca poważanego autora należy do szeregu tych pism, które przyczyniły się do ułatwienia zwrotu, jaki się obecnie przejawia w zapatrywaniu na stosunki polsko-rosyjskie.

Konstanty Ireneusz hr. Łubieński biskup sejneński Kraków 1898, str. 453, z kilku rycinami złr. 2·50.

Dzieło to zestawione na podstawie oryginalnych dokumentów, przechowanych obecnie za granicą, jest niezmiernie ważnym przyczynkiem do dziejów Kościoła polskiego pod panowaniem rosyjskiem, w epoce lat 1850—1869.

Manteufel Gustaw. **Cywilizacya, literatura i sztuka w dawnej kolonii nad Bałtykiem.** Wydanie drugie przyozdobione 23 rycinami złr. 1·20 oprawne złr. 1·60.

◈ *Maryan z nad Dniepru.* **Dzieje literatury ojczystej dla młodzieży polskiej.** Część I. po koniec XVIII. wieku, część II. wiek XIX, 2 tomy złr. 1·40 w oprawie złr. 1·80.

— **Dzieje Ojczyste aż po najnowsze czasy** opowiedziane dziatwie polskiej, objaśnione 132 illustracyami autentycznemi, wedle współczesnych sztychów, pieczęci i rycin, nowszych zdjęć z natury, portretów, obrazów celniejszych malarzy itd. Okładka przepysznie wykonana w 6 kolorach z motywami historycznymi. Kraków, 1898, str. 206, broszurowane złr. 2·—, ozdobnie oprawne w płótno złr. 2·60.

◈ *Milewski Józef Dr.* prof. Uniw. Jag. **Cele polityki agrarnej.** odczyt wygłoszony na kursie socyalnym **40** ct.

◈ *Mycielski Jerzy Dr.* **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce.** 1760—1860. Wydanie drugie str. 737 złr. 5·—

— **Aleksander Kucharski**, malarz polski w Paryżu (1736—1820), złr. 1.

◈ **Nowele konkursowe „Czasu“.** Wydanie zbiorowe w jednym tomie złr. 2·50.

Paszkowski Fr., **Książę Józef Poniatowski**, jego życie i działalność złr. 1·20.

Pawlicki Stefan X. Dr., Prof. Uniw. Jag. **Żywot i dzieła Ernesta Renana.** Wydanie nowe powiększone. 30 arkuszy druku zł. 3·—, opr. w półskórek franc. zł. 4·50.

Pawlik Stefan Dr. **Rzut oka na działalność kolonizacyi niemieckiej w Wielkopolsce.** z dwoma kartami zł. —·50.

Pelczar Józef X Dr., Prof. Uniw. Jag. **Rozmyślania o życiu zakonnem** dla zakonnic zł. 3.

— **Prawo małżeńskie katolickie** z uwzględnieniem prawa cywilnego obowiązującego w Austryi, Prusach i Królestwie Polskiem 3 tomy zł. 8·

— **Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim.** Część I. (stanowi całość) Kaznodzieje grecccy i łacińscy zł. 1·40, w starannej oprawie zł. 2·—.

— Część II. (stanowi dla siebie całość p. t.:) **Kaznodzieje polscy.** W 8-ce, str. 401, zł. 3·— w starannej oprawie zł. 3·60.

— **Dodatek do części II.** Kraków 1897, w 8-ce str. 111 zł. 1·—, w oprawie zł. 1·60. Dodatek ten (zabroniony pod zaborem rosyjskim) obejmuje wyjątki z przemówień najznakomitszych naszych kaznodziejów, porządkiem chronologicznym [illegible]

◈ — **Rozmyślania o życiu kapłańskiem,** czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie pomnożone 2 tomy złr. 6·—.

— **Leon XIII.** jako uczeń, kapłan biskup i papież z portretem Ojca św. **50** ct.

◈ — **Kazania na uroczystości i święta N. Maryi Panny.** Wydanie drugie poprawione, 2 obszerne tomy złr. 4·

◈ — **Pius IX. i jego pontyfikat.** Wydanie nowe przerobione i znacznie powiększone obszerne tomy zł. 4·—.

— **Życie duchowne czyli doskonałość chrześcijańska,** według najcelniejszych mistrzów duchownych, wydanie piąte, 2 obszerne tomy, zł. 3·50.

Polkanski Karol. **Lachowie i Lechici** 55 ct.

Rychlak Józef X. Dr. **Commentarius in librum Osee Prophetae** Cracowie 1897. w 8-ce wielkiej, str. 297 zł. 3·—.

Zygmunt Sarnecki. **Historya literatury francuskiej ułożona podług najświeższych żródeł i opracowań obcych.** Dzieło to, zapełniające dotkliwą w literaturze naszej lukę, jest starannie ułożonym przewodnikiem, którego celem wskazanie drogi wiodącej do poznania bogactw piśmiennych narodu, przodującego cywilizacyi europejskiej — Do końca wieku XVI. trzymał się autor znakomitego autora Réne Doumic'a, profesora paryskiego College Stanislas, którego podręcznik historyi literatury francuskiej należy do najlepiej ułożonych. — Od wieku XVII począwszy, jest dzieło więcej oryginalnem, a opartem na tle najnowszych badań współczesnych. Tu i owdzie zamieszczone przekłady są pióra najlepszych naszych tłomaczy. — Historya literatury francuskiej doprowadzona jest do czasów ostatnich, a dokładny rejestr ułatwia bardzo odszukanie każdego autora. — Cena tomu o 480 stronicach zł 3·—. w starannej oprawie zł. 3·50.

Schnaider Józef. **Na Nartach**, podręcznik dla zwolenników sportu narciarskiego zł. 1·—.

Schnür Pepłowski Stanisław. „**Jeszcze Polska nie zginęła!**“ Historya legionów polskich. Z 13 illustracyami tudzież dwoma rysunkami Juliusza Kossaka zł. 2·—, w oprawie zł. 2·50.

— **Cudzoziemcy w Galicyi** (1787—1841) zł. 2·40.

◈ *Sewer.* **W kleszczach, Magdusia,** dwie nowele. zł. 1·60, ozdobnie oprawne zł. 2·—.

Sigurd. **Sprzedany sierota.** Pamiętniki radcy Jönsona Powieść tłomaczona wedle 3-go wydania szweckiego, 80 ct, ozdobnie oprawne zł. 1·20.

— **Humoreski.** Uparta córka. — Niepocieszona emigrantka. — Zbiory p. Andersona. — Miłość z przeszkodami — Szczęśliwa kuracya. — Z dziennika pani Liny Karlsan i t. d. **50.** ct.

Smolikowski Paweł Ks. (Jenerał zgrom. OO. Zmartwychwstańców). **Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego,** podług żródeł rękopiśmiennych napisana 4 tomy, wydanie wytworne zł. 12·—.

◈ *Strazyńska H.* **Królewska wnuka,** opowiadanie historyczne z dziejów polskich dla młodzieży, opr. zł. 1·50.

— **Sieciech i królewicze,** opowiadanie historyczne dla młodzieży, nagrodzone na konkursie. Kartonowane zł. 1·50.

— **Adam Mickiewicz,** opowiadanie dla młodzieży zł. 1·20, kartonowane zł. 1·50.

Tarnowski Stanisław. **Studya do dziejów literatury polskiej XIX. wieku.**

— **Serya I.** (Treść: O kolendach. — O Konfederatach Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni. Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857 - 1861. — Rachunki Bolesławity.

— **Serya II.** (Treść: Komedye Al. hr. Fredry. Stefana Garczyńskiego. »Wacław« i drobne poezye. — Łucyan Siemieński. — Teofil Lenartowicz.

— **Serya III.** (Treść: Ksiądz Hieronim Kajsiewicz (obszerny życiorys i ocena działalności tego znakomitego kaznodziei. — »Dworzanin« Górnickiego) 1897 w 8-ce str. 270.

◈ — **Serya IV.** (Treść: Co u nas o Kochanowskim [illegible] Kraków 1897 w 8-ce, str. 316.

◈ —***Serya V.** (Treść: **Henryk Sienkiewicz**) Kraków, 1897, w 8-ce, str. 362. Cena każdej seryi »Studyów« złr. 2·—, w oprawie w płótno złr. **2·50,** w półskórek francuski zł. **3·—**.

— **Matejko.** Całe dzieło, w okazałym formacie, obejmuje około 600 stron starannego i czytelnego druku, — 250 rycin i winiet — przepysznie odbitych na brystolu. Cena egzemplarza zł. 15·—, w bardzo starannej oprawie (półskórek francuski) zł. 18·—.

— **O Mickiewiczu** 10 ct.

Tepa. **Nie z salonu.** Szkice z codziennego życia zł. 2·—, w oprawie w płótno zł. 2·50.

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jag. **Szkice literackie** w 8-ce, str. 391 zł 3·—, oprawna starannie w płótno zł. 3·50.

— **Z dziejów rosyjskiej cenzury.** w 8-ce str. 96 — 50 ct.

Walka ekonomiczno - rasowa w Poznańskiem zł. 1·—.

Wąsikiewicz Wincenty X. **Czytanki niedzielne dla ludu,** do tegoczesnych potrzeb zastosowane wydanie drugie zł. 1·50.

Wężyk Franciszek, kasztelan. **Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830-31.** Str. 283, z portretem autora złr 2·50, w trwałej oprawie płóciennej zł. 3·—.

Wdowiszewski Jan. **Sztuka w plakatach** 30 ct.

— **Wystawa plakatów,** podręcznik dla zwiedzających 20 ct

Windakiewicz Stanisław Dr **Akta rzeczypospolitej Babińskiej,** według oryginalnego rękopisu wydane zł. 1·80.

— **Mikołaj Rej z Nagłowic.** Wyczerpujące to studyum obejmuje nietylko literacką działalność Reja, ale i jego dokładny życiorys, zł. 1·20.

Włast Józef. **Opowiadania historyczne z dziejów Słuczy i jej dopływów,** z dwoma rycinami zł. 1·40 oprawne ozdobnie zł. 2.

Wodzicka z Potockich Teresa. **Historya Polski dla dorastającej młodzieży.** Część I. złr. 2·40. w ozdobnej oprawie zł. 3·— Część II. zł. 2·—. w ozdobnej i starannej oprawie zł. 2·60.

— **Eliza Radziwiłłówna i Wilhelm I.** z 3 portretami 40 ct. w ozdobnej oprawie 80 ct.

Wydawnictwa Oświaty ludowej: Miklaszewski: W stuletnią rocznicę konstytucyi 3-go Maja 30 ct. Sienkiewicz: Za chlebem 15 ct. opr. 35 ct. Pol: Losy poczciwej rodziny 10 ct. opr. 25 ct. Kraszewski: Kordecki 2 tomy 60 ct. oprawna zł. 1·—.

Wystawa krajowa powszechna we Lwowie. Wydanie »Przeglądu Polskiego«, 27 arkuszy ścisłego druku, każdy dział opracowany przez znawców zł. 3·—.

Z bibliotek rosyjskich: 1) Cesarska biblioteka publiczna w Petersburgu. 2) Biblioteki duchowne w Kijowie 80 ct.

Zdziechowski Maryan Dr. Prof. Uniw. Jag. **Byron i jego wiek,** studya porównawczo-literackie tom II. Obszerny tom o blizko 700 stronicach zł. 4·—. Tom ten stanowiący dla siebie skończoną całość, obejmuje: Czechy, Rosyę i Polskę. Tejże pracy tom I., wydany w r. 1894, traktuje o wpływie Bajronizmu na Europę zachodnią. Cena zł. 2·50.

Ze wspomnień sybiraka, przez *Ks. S. M.* Chicago 80 ct.

Ze wspomnień szlacheckich str. 46 — 50 ct opr. 90. ct.

Zoll Fr. **Pandekta prawa rzymskiego** tom II. (Prawo rzeczowe) zł. 3·—, tom I. (część ogólna) zł. 3·—.

Dostarcza tych książek po wymienionych tu cenach każda księgarnia w Galicyi i w Księst. Poznańskiem, odwrotną pocztą wysyła Spółka Wydawnicza Polska.

Własność Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kaplanów.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Jan Chęciński. Z drukarni katolickiej w zabudow. OO. Bernardynów.